

„Z natury rzeczy, przyszłość, także gospodarcza, to wielka niewiadoma”

Tytułowe sformułowanie nawiązuje do znanego poglądu wybitnego filozofa, Carla Poppera, które prof. dr hab. **Marian Gorynia**, zastępca przewodniczącego Rady Doskonałości Naukowej i prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, przywołał we wstępie rozmowy z Maciejem Małkiem.





Panie Profesorze, na naszych oczach dotychczasowy porządek ulega rozszerzającej się sferze niepewności. Co w tym kontekście ważniejsze, ekonomia czy gospodarka?

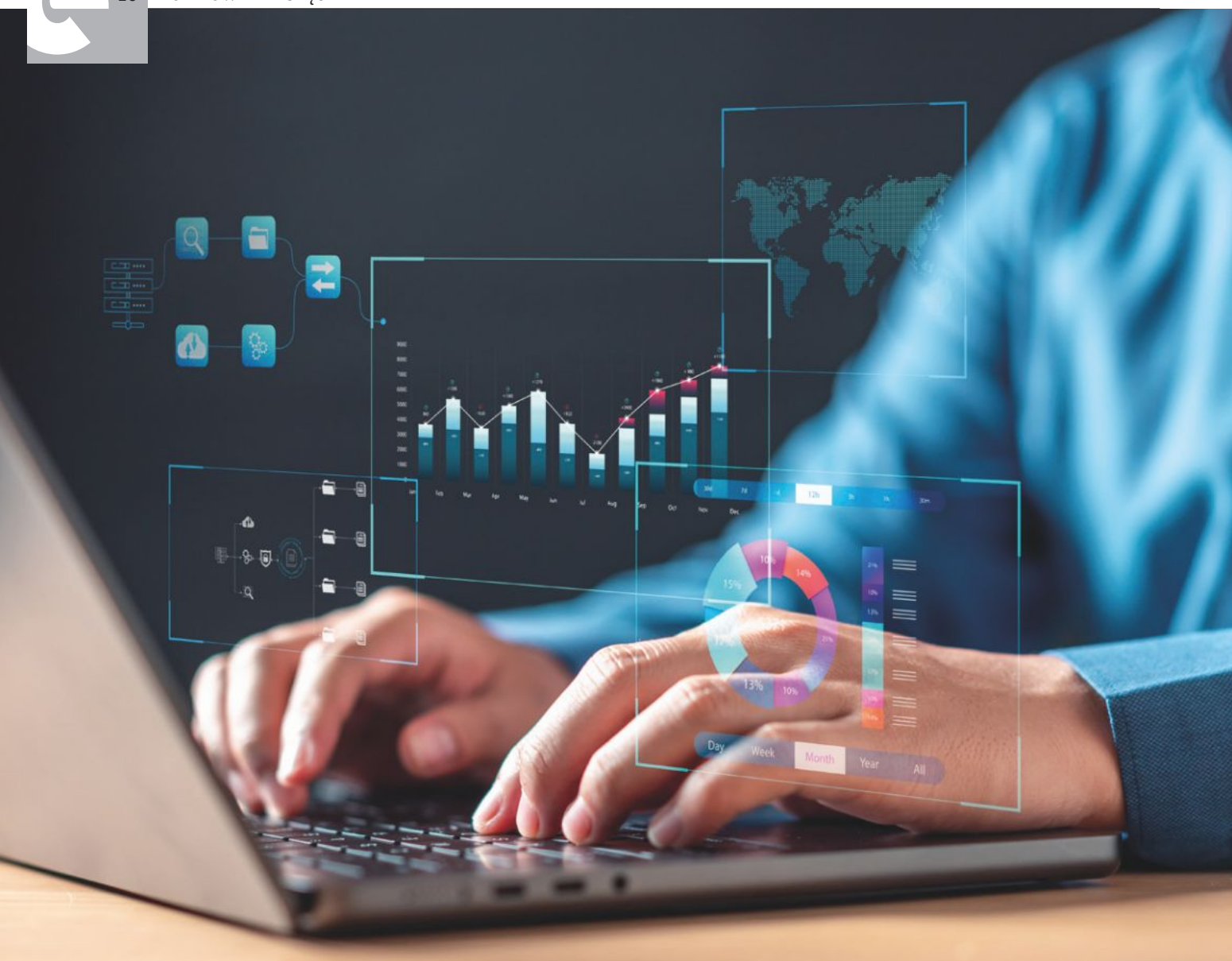
Wielkimi krokami zbliża się 80. rocznica powstania Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, założonego 4-5 grudnia 1945 roku. Na 4-5 grudnia 2025 r. zaplanowano XI Kongres PTE, który w zamyśle organizatorów będzie jednym z elementów merytorycznego celebrowania tej rocznicy. Wydaje się jednak, że sprawą kluczową pozostaje prowadzenie możliwie powszechnej debaty na temat wyzwań rozwoju społeczno-gospodarczego Polski i świata. Jej sens sprowadza się w pierwszym rzędzie do wyartykułowania, przedyskutowania, oceny, a także zdefiniowania roli ekonomistów, gospodarki i ekonomii w obecnych realiach społeczno-gospodarczych i w dalszej perspektywie. Chodzi zarówno o wszechstronną krytyczną diagnozę, wskazanie czynników rozwoju, ale i słabości naszego życia gospodarczego, jego obiektywnego wymiaru a także subiektywnej, społecznej percepcji.

Co do przyszłości i spojrzenia w przód, warto przytoczyć pogląd wybitnego filozofa Carla Poppera, w myśl którego przyszłość jest zawsze obiektywnie nieznana.

Co zatem zawiera agenda merytoryczna waszego projektu? Innymi słowy, jak zaplanowano bloki tematyczne w debacie o stanie polskiej gospodarki?

W moim przekonaniu rozwój społeczno-gospodarczy w państwach demokratycznych wymaga permanentnej i nieskrępowanej dyskusji na różnych forach i poziomach, debaty, z której wyłoni się bieżący i przyszły kształt owego systemu. Tego rodzaju debata jest swoistym bezpiecznikiem, mającym zapewnić możliwe harmonijny przebieg procesów w tym zakresie. W środowisku ekonomistów polskich nieustannie jest prowadzona szeroka dyskusja o tym, co z punktu widzenia celów rozwoju społeczno-gospodarczego Polski powinno być przedmiotem naszej uwagi i troski. Spektrum nasuwających się tutaj zagadnień jest szerokie, a jednocześnie podlega nieustannym zmianom. Moim zdaniem, prowadzone w tej materii dyskusje





powinny mieć charakter całościowy, kompleksowy, systemowy i holistyczny. Tak szerokie założenia doprowadzą, że rozwój społeczno-gospodarczy ma skomplikowaną i złożoną naturę, a droga na skróty polegająca na rozpracowywaniu wyłącznie arbitralnie dobranych, uznaniowo wyselekcjonowanych „modnych i nośnych tematów” może okazać się drogą na manowce. Postulowane systemowe podejście do problemów rozwoju społeczno-gospodarczego Polski ma w naszym zamyśle doprowadzić do zaproponowania głównych obszarów, które wymagają uporządkowania według określonych założeń.

Co to konkretnie oznacza?

Nauki ekonomiczne, z jednej strony opisując prawidłą gwarantując ciągłość rozwoju, kontynuując poszukiwanie nowych paradygmatów, antycypując zdarzenia przyszłe i zjawiska nierozpoznane. To przestrzeń do rozważań natury fundamentalnej: czy potrzebna jest nowa ekonomia, finanse itd., refleksja metaekonomiczna, zawierająca odwołania do filozofii

i metodologii ekonomii, to wreszcie ekonomia pozytywna versus normatywna. Coraz częściej też tradycyjnie rozumiany dobrobyt zastępujemy pojęciem dobrostanu, wskazujemy na poszukiwanie sprawiedliwości i szczęście, a ostatnimi czasy także poczucie bezpieczeństwa, w wymiarze indywidualnym i jako zbiorowość. Pola nie ustępuje ekonomia głównego nurtu – ortodoksja – versus nurty heterodoksyjne, przełom empiryczny i jego znaczenie/ograniczenia poznawcze, interdyscyplinarność i współpraca z innymi dziedzinami wiedzy. Ten blok problemowy stanowi swego rodzaju szkielet, czy jak kto woli, konstrukcję nośną, o charakterze filozoficzno-metodologicznym, na którym powinna opierać się nasza wiedza o procesach społeczno-gospodarczych.

Drugi obszar eksploracji badawczej stanowi domena ekonomii, jaką pozostaje sfera realna gospodarki w warunkach poszerzania się sfery fundamentalnych niepewności i nierozpoznane następstwa rozwoju sztucznej inteligencji, zwłaszcza jej generatywnej wersji. To potencjalnie najobszerniejszy blok tematyczny, w ramach



którego jest miejsce na wiele wątków, że wymienię zmiany strukturalne, dezindustrializację, digitalizację gospodarki, w tym szczególnie jej wpływ na rynki finansowe, przemysł 4.0 i 5.0, wreszcie oddziaływanie sztucznej inteligencji na poszczególne sektory gospodarki realnej, rezyliencję w warunkach rosnącej niepewności i czasach czarnych łabędzi, środowiskowe i zasobowe uwarunkowania wzrostu, transformację energetyczną i zieloną gospodarkę, przejście od „gospodarki PKB-owskiej” do gospodarki umiaru i zmiany w modelach konsumpcji, wyzwania demograficzne (w tym procesy migracyjne) i rynek pracy.

Wspomniał Pan sferę regulacji gospodarki w czasach rosnącej niepewności i turbulencji, niekiedy, jak w przypadku administracji Donalda Trumpa, świadomie kreowanych poprzez swoistą nieprzewidywalność decyzyjną.

W ujęciu najszerszym znajdują się tutaj, między innymi, takie zagadnienia jak: wpływ jakości instytucji

formalnych i instytucjonalnych struktur zarządzania na wzrost i rozwój gospodarczy, rola państwa: państwo regulacyjne vs. aktywna polityka pro wzrostowa, polityka gospodarcza ze szczególnym uwzględnieniem stabilizacji makroekonomicznej, polityka monetarna i fiskalna, ramy instytucjonalne stymulowania wzrostu inwestycji i innowacyjności, w tym nauki i szkolnictwa wyższego, Polska w Unii Europejskiej – jaka strategia integracji (euro, polityka energetyczna i klimatyczna, także w wymiarze globalnym, i inne polityki unijne), polityka społeczna.

Czy edukacja ekonomiczna, to nadal motor napędowy rozwoju? Za nami wszak dedykowany tej sferze rok 2024...

Oczywiście tak. Z uwzględnieniem kwestii związanych z szeroko rozumianą kulturą ekonomiczną oraz etyką ekonomii i ekonomistów, tak uczonych/badaczy, jak i szerokiego spektrum „zawodów ekonomicznych”, a także, a może przede wszystkim, kształtowaniem



świadomości i wzorców zachowań mikroekonomicznych. Mam tu na myśli zwłaszcza kształtowanie modeli konsumpcji, niezbędnych dla stopniowego przechodzenia do gospodarki umiaru czy zrównoważonego rozwoju, ale także funkcjonowania obywateli i gospodarstw domowych w warunkach cyfrowej gospodarki i sztucznej inteligencji.

Dotychczasowe rozważania wskazują, że dyskusjom ekonomistów towarzyszy myśl przewodnia, adekwatna do wyzwań współczesności.

Debatę na ten temat można sprowadzić do pytania – co jest ważniejsze: ekonomia czy gospodarka? Chciałbym, aby mój pogląd w tej kwestii został potraktowany jako głos w prowadzonej dyskusji, która dzięki mediom mogłaby zatoczyć o wiele szerszy krąg, niż tylko samo środowisko ekonomistów. Wszak od stanu naszej wiedzy ekonomicznej zależy min. stan naszej gospodarki, a ten z kolei jest wyznacznikiem

poziomu naszego dobrobytu, co sprawia, że problematyka staje się interesująca jeśli nie dla wszystkich, to dla większości z nas.

Zatem postawione pytanie nie jest li tylko chwytem retorycznym, mającym przyciągać uwagę publiczności. Rozumienie procesów gospodarczych w znacznym stopniu zależy od stosowanego języka. Spójność i precyzja językowa, w przeciwieństwie do pseudonaukowego żargonu, oznacza możliwość komunikowania się czyli przekazywania informacji, w tym wiedzy, co stwarza szansę na wzajemną edukację. I w tym właśnie kontekście doprecyzowanie znaczenia istotnych pojęć jest tak ważne. Posługując się wspólnym i wzajemnie zrozumiałym językiem mamy szansę na efektywną komunikację, aż po obustronną edukację.

Gospodarka to istotny fragment naszego życia, realiów dnia codziennego, słowem świata w jakim przyszło nam żyć, naszej w nim aktywności. System gospodarczy jest składnikiem systemu społeczno-ekonomicznego, ➔



a ten ostatni stanowi otoczenie, środowisko, w którym funkcjonujemy jako ludzie. Przyjmując antropocentryczny punkt widzenia w świecie tym najważniejszy jest człowiek, którego można postrzegać m.in. jako wiązkę rozmaitych potrzeb, z których co najmniej część może być zaspokojona w efekcie działania systemu gospodarczego. Wszak to nasze potrzeby stanowią podłoże i przyczynę popytu, a popyt z kolei wywołuje reakcję po stronie podaży to jest pojawienie się oferty w postaci towarów i usług mających zaspokoić ludzkie potrzeby.

Zatem konkretne realia determinują nasze decyzje i wybory?

Rzeczywistość, która nas otacza, tzw. realny świat, składa się z różnych składników, części, aspektów, warstw, przekrojów itp. Wśród nich można przykładowo wyróżnić: aspekty polityczne, społeczne, środowiskowe, techniczne, a także gospodarcze czyli ekonomiczne.

Odpowiednio daje się więc wyróżnić podsystem polityczny, społeczny, środowisko, infrastrukturę, a także podsystem gospodarczy. Do wymienionych podsystemów należy podchodzić w sposób całościowy i zrównoważony, mając świadomość, że wszystkie są ważne i wzajemnie połączone. Absolutyzacja któregośkolwiek z nich byłaby poważnym błędem metodologicznym. To stwierdzenie odnosi się także w całej pełni do systemu ekonomicznego.

Czemu więc służy realna, rzeczywista gospodarka?

Najkrócej rzecz biorąc, zaspokajaniu rozmaitych ludzkich potrzeb – wszystkich się nie da, ale wiele spośród nich tak. Gospodarka jest więc złożonym systemem, w którym daje się wyróżnić trzy człony. Pierwszy stanowią konsumenci, a więc ludzie z ich potrzebami; drugi to ci, którzy produkują/wytwarzają z myślą o zaspokajaniu owych potrzeb; zaś trzeci to Ci, którzy regulują czyli zapewniają ład w całym skomplikowanym





systemie, zwłaszcza w relacji pomiędzy konsumentami i producentami/wytwórcami. Wszystkie człony są równoważne, ale stosując podejście antropocentryczne, a więc skoncentrowane na człowieku, za najważniejszy składnik należy uznać zbiorowość konsumentów.

Niespodziewanie dyskurs ekonomistów ma całkiem praktyczny, namacalny wymiar. Jak więc postrzega Pan rolę ekonomii, czy szerzej rzecz ujmując, nauk ekonomicznych?

Ekonomia jako dyscyplina naukowa, a raczej nauki ekonomiczne są kwantyfikowanym, naukowym obrazem tegoż rzeczywistego, realnego świata gospodarczego. Warto w tym miejscu dokonać krótkiego rozróżnienia między ekonomią a naukami ekonomicznymi. W systemie obowiązującym przed tzw. Ustawą 2.0. występowała dziedzina nauk ekonomicznych, w której wyróżniono cztery dyscypliny – ekonomię, finanse, nauki o zarządzaniu i towaroznawstwo, zaś od 1 października 2018 roku zlikwidowano kategorię obszarów nauki. Nauki ekonomiczne jako dziedzina przestały istnieć, natomiast w dziedzinie nauk społecznych zdefiniowano między innymi dyscypliny (razem jest ich 12), takie jak ekonomia i finanse, nauki o zarządzaniu i jakości oraz geografia

społeczno-gospodarcza i gospodarka przestrzenna, nieoficjalnie określane czasami łącznie jako „dyscypliny ekonomiczne”. Ponadto w korespondencji do przeszłych rozwiązań te trzy dyscypliny określane bywają łącznie jako „subdziedzina nauk ekonomicznych” (w ramach dziedziny nauk społecznych), odpowiadająca w pewnym uproszczeniu znanej z przeszłości dziedzinie nauk ekonomicznych. Wydaje się, że dla osób niezwiązanych zawodowo z sektorem nauki i szkolnictwa wyższego podniesione kwestie klasyfikacyjne nie mają praktycznego znaczenia, ale dla kilku tysięcy badaczy i nauczycieli akademickich zajmujących się zawodowo tymi obszarami jest to ważne zagadnienie, z racji swego rodzaju tożsamości profesjonalnej. W istocie problem ten ma zdecydowanie większy zasięg, albowiem szerokie rozumienie zawodu ekonomisty implikuje identyfikację z nim absolwentów i studentów uczelni ekonomicznych oraz tzw. kierunków ekonomicznych na uczelniach o innym profilu. Przywołane okoliczności prowadzą do wniosku, że w debacie publicznej bardziej uzasadnione jest mówienie o szeroko rozumianych naukach ekonomicznych w miejsce czystej postaci, czy też wąsko interpretowanej ekonomii. Takie podejście wydaje się bardziej funkcjonalne społecznie, gdyż stwarza szansę

skutecznego włączania się wymienionych grup zawodowych w dyskusje nad ważnymi aspektami wyboru kierunku rozwoju, co determinuje możliwe scenariusze budowania pomyślnej przyszłości.

Wyłuszczywszy powyżej imponderabilia znaczeniowe terminów *ekonomia* i *nauki ekonomiczne* dochodzimy do konkluzji, że dla zdefiniowania istoty dyskusji ekonomicznych i dbałości o spójność określenia myśli przewodniej środowiskowej debaty, myśląc o XI Kongresie PTE zdecydowano się na zapis odwołujący się do *ekonomii* jako takiej, zamiast *nauk ekonomicznych*. Tytułem uzupełnienia dodam, że oprócz opisu spełniającego standardy systematyki naukowej, istnieją rozmaite popularne wyobrażenia o świecie gospodarczym, zawierające proste, nieusystematyzowane fakty, sądy, oceny, analizy czy porównania, często jednostkowe i anegdotyczne. Są one jednak mało przydatne do stworzenia miarodajnego, bardziej wiarygodnego obrazu, w całościowym ujęciu poddającego się rygorom naukowego ujęcia. Rozwinięcie wątku dotyczącego tego, czym wyróżnia się podejście naukowe od podejścia potocznego, wymagałoby odrębnej rozmowy.

Co więc stanowi domenę ekonomii?

Ekonomia jest naukowym opisem, wyjaśnieniem oraz interpretacją gospodarki czyli tego, co dzieje się w realnym świecie. Ekonomia to dyscyplina wiedzy, nauki, wiedzy naukowej, poświęcona gospodarce. Trzeba podkreślić, że znaczenie języka i narracji w nauce, a w ekonomii w szczególności, jest niezwykle ważne i czasami wręcz prowadzi do uchwycenia istoty prowadzonych sporów. Należy dodać, że niekiedy spotyka się też rozumienie ekonomii w sensie gospodarki jakiegoś państwa.

Rozumiem, że podsumowania w kontekście niepewnej przyszłości nie będzie?

Mamy do czynienia ze zbyt dużą liczbą zmiennych. Nie zmienia to faktu, że w odniesieniu do obu kategorii, a więc zarówno gospodarki, jak i ekonomii możemy stwierdzić, że są równie ważne. Bez rzeczywistej gospodarki nie ma ekonomii i nauk ekonomicznych, a bez ekonomii i nauk ekonomicznych nie ma dobrej efektywnej gospodarki, zaspokajającej w zrównoważony sposób potrzeby człowieka. Przy czym pierwotną pozostaje gospodarka, i to za nią podąża ekonomia. Niekiedy dochodzi pomiędzy nimi do sprzężeń zwrotnych. Zdarza się ponadto, że w określonych okolicznościach ekonomia wyprzedza gospodarkę. Wydaje się, że w obecnej dobie, zwłaszcza w obliczu licznych, nie do końca rozpoznanych wyzwań i zagrożeń debata na temat rozwoju społeczno-gospodarczego Polski i świata przebiegać będzie pod hasłem: GOSPODARKA I EKONOMIA W CZASACH NIEPEWNOŚCI.

Dziękuję za rozmowę. ■

Fot.: Archiwum prywatne Marian Gorynia, Shutterstock



Marian Gorynia

Profesor Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Od początku kariery zawodowej nierozdzielnie związany z tą uczelnią, gdzie w 2000 roku otrzymał tytuł profesora nauk ekonomicznych, a w latach 2008–2016 był rektorem. Członek korespondent Polskiej Akademii Nauk i członek Komitetu Nauk Ekonomicznych PAN przy Wydziale I Nauk Humanistycznych i Społecznych PAN, zastępca przewodniczącego Rady Doskonałości Naukowej. Był przewodniczącym Konferencji Rektorów Uczelni Ekonomicznych, wiceprzewodniczącym Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów. W 2021 roku został prezesem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Jest doktorem *honoris causa* Uniwersytetu w Białymstoku (2019) i Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu (2023).

Autor ponad 300 prac naukowych i popularnonaukowych. Wielokrotnie wyróżniany, m.in. nagrodami Ministra Edukacji Narodowej oraz Nauki i Szkolnictwa Wyższego, nagrodą PAN w dziedzinie ekonomii im. F. Skarbka za książkę *Zachowania przedsiębiorstw w okresie transformacji. Mikroekonomia przejścia*. Otrzymał Nagrodę Komitetu Nauk Organizacji i Zarządzania PAN za redakcję naukową monografii *Luka konkurencyjna na poziomie przedsiębiorstwa a przystąpienie Polski do Unii Europejskiej* oraz nagrodę Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego im. prof. E. Lipińskiego za książkę *Strategie zagranicznej ekspansji przedsiębiorstw*.